

Janusz Wesołowski

Listy Józefa Sowińskiego do Katarzyny Schroeder Jonasowej z lat 1812–1813. Cz. I

Niepodległość i Pamięć 24/4 (60), 381-402

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Janusz Wesolowski

Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie

Listy Józefa Sowińskiego do Katarzyny Schroeder Jonasowej z lat 1812–1813. Cz. I

Józef Longin Sowiński urodził się 15 marca 1777 roku w Warszawie, jako syn Cypriana Tomasza, metrykanta Kancelarii Wielkiej Koronnej, patrona przy Asesorii Koronnej i trybunale nuncjatury papieskiej¹ i Franciszki z Sadowskich. Józef miał brata Jędrzeja oraz siostry Anielę i Karolinę. Jego ojciec w 1773 roku był obrońcą Walentego Łukawskiego, jednego z niedoszłych porywaczy króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Za zasługi został nobilitowany w 1776 roku, otrzymał herb Krakowczyk oraz donację na wieś Gawłowo².

¹ W 1773 r. bronił on jednego z niedoszłych porywaczy króla Stanisława Augusta, konfederata barskiego Walerego Łukawskiego. Na rok przed urodzinami Józefa, tj. w 1776 r. otrzymał szlachectwo i herb Krakowczyk oraz donację na wieś Gawłowo, posiadał również ziemię w Sieradzkim. W okresie powstania kościuszkowskiego pełnił funkcję sędziego Sądu Kryminalnego dla Warszawy i Księstwa Mazowieckiego. Brał udział 17 czerwca 1794 r., na zlecenie Wydziału Bezpieczeństwa Rady Najwyższej Narodowej, w sporządzeniu listy osób związanych z Konfederacją Targowicką, która stała się podstawą ścigania uczestników konfederacji. Działal również w deputacji zajmującej się badaniem dokumentów Targowicy i uczestniczył w sporządzeniu aktu oskarżenia konfederatów przed Sądem Kryminalnym Najwyższym. Zmarł w Warszawie w 1810 r. Z małżeństwa z Franciszką z Sadowskich miał oprócz Józefa, syna Jędrzeja, córki Anielę i Karolinę. W. Krawczuk, *Metrykanci koronni. Rozwój registratury centralnej od XVI do XVIII wieku*, Kraków 2002, s. 149.

² J. Skarbek, *Sowiński Józef Longinus*, [w:] PSB, t. 41, Warszawa–Kraków 2002, s. 3–4.

Ulegając namowom ojca Józef 1 listopada 1791 roku wstąpił do Szkoły Rycerskiej³ kierowanej przez księcia generała Adama Czartoryskiego. Naukę rozpoczął w klasie czwartej kursu niższego. Mimo iż nie należał do spisku poprzedzającego wybuch insurekcji kościuszkowskiej⁴ 17 kwietnia 1793 roku uczestniczył, na czele grupy wychowanków Korpusu Kadetów, w walkach⁵. W pałacu ks. Karola de Nassau przy ulicy Oboźnej jego grupa wzięła do niewoli kilkunastu żołnierzy rosyjskich. Następnie walczył pod rozkazami pułkownika Filipa Haumana⁶. 19 kwietnia zgłosił swój akces do Aktu Powstania Narodowego⁷ i jako podporucznik wstąpił do pułku kawalerii płk. Ignacego Ośmiałowskiego, wchodzącego w skład Brygady Kawalerii Narodowej dowodzonej przez generała Henryka Dąbrowskiego.

Jego nazwisko znalazło się na liście 21 kadetów mianowanych 1 maja 1794 roku na stopień oficerski. W lipcu i sierpniu brał udział w obronie Warszawy, następnie uczestniczył w wyprawie gen. Dąbrowskiego do Wielkopolski. Walczył pod Ładyżynem, Sochaczewem i Bydgoszczą⁸. Po upadku powstania zamieszkał w rodzinnym majątku w Sieradzkim.

W 1799 roku, za radą ojca, wstąpił do artylerii konnej armii pruskiej, gdzie początkowo służył jako podoficer – nie uznano jego stopnia oficerskiego – w korpusie gen. W. Lestocka, stacjonującym w Prusach Wschodnich. Awans na porucznika 2 klasy otrzymał 25 lipca 1801 roku.

W bitwie pod Iławą Pruską, 8 lutego 1807 roku, zwrócił na siebie uwagę księcia Alberta Pruskiego, za zasługi w czasie walki otrzymał najwyższe

³ Szkoła Rycerska utworzona w roku 1765 miała za zadanie przygotować kadry do służby wojskowej i cywilnej. Zamknięta po upadku powstania kościuszkowskiego.

⁴ Spisek w Warszawie zawiązany został już w początkach maja 1793 r. na „zręczach dawnej organizacji masońskiej oraz Klubu Towarzystwa Przyjaciół Konstytucji Trzeciego Maja”.

⁵ Decyzja o wybuchu walki zbrojnej w Warszawie zapadła w Niedzielę Palmową 13 kwietnia 1794 r. w domu Jana Kilińskiego przy ul. Dunaj 145.

⁶ Filip Haumanur, ur. 1754, zm. 1829. W czasie insurekcji kościuszkowskiej dowódca 10. regimentu pieszego szefostwa Działyńskiego. Walczył w Warszawie, później na Wołyniu. Uczestnik obrony stolicy.

⁷ *Akty Powstania Kościuszki*, t. 3, red. W. Dzwonkowski, E. Kipa, R. Morcinek, Wrocław–Kraków 1955, s. 254.

⁸ Muzeum Wojska Polskiego (dalej: MWP) nr inw. 33812. Zaświadczenie o służbie Józefa Sowińskiego w 1794 r. Warszawa, 15 kwietnia 1823 r.

pruskie odznaczenie wojskowe „Pour le Merite”⁹. 14 czerwca 1807 roku w czasie bitwy pod Friedlandem, został ranny w nogę.

Po zawarciu pokoju w Tylży i utworzeniu Księstwa Warszawskiego pozostał w armii pruskiej. 24 kwietnia 1810 roku mianowany został porucznikiem 1 klasy i objął dowództwo kompanii artylerii konnej gwardii w brygadzie brandenburskiej¹⁰. W tym czasie, chcąc wstąpić w szeregi nowo utworzonej armii Księstwa Warszawskiego wielokrotnie zwracał się z prośbą o udzielenie dymisji. Ostatecznie otrzymał ją 27 lutego 1811 roku za „nie-naganne zachowanie podczas pobytu w armii pruskiej”¹¹.

W tym samym roku wstąpił, w stopniu kapitana, do armii Księstwa Warszawskiego jako szef szwadronu do pułku artylerii konnej¹² i otrzymał dywizjon po Romanie Sołtyku¹³ złożony z 3. i 4. kompanii.

W czasie kampanii 1812 roku dowodził szwadronem artylerii w 16. Dywizji gen. Józefa Zajączka wchodzącej w skład V Korpusu Wielkiej Armii dowodzonego przez księcia Józefa Poniatowskiego. Uczestniczył w oblężeniu Smoleńska. W bitwie pod Borodino dowodził całą artylerią 16. Dywizji. W czasie bitwy został ranny w prawą nogę, którą ostatecznie mu amputowano. Za tę bitwę otrzymał Krzyż *Virtuti Militari* i Order Legii Honorowej¹⁴.

⁹ MWP nr inw. 33808. Zawiadomienie o przyznaniu porucznikowi artylerii Józefowi Sowińskiemu orderu za udział w bitwie pod Iławą, Berlin, 12 stycznia 1821 r.

¹⁰ MWP nr inw. 33802. Pismo Inspektoratu Generalnego Artylerii Wojska Pruskiego do porucznika artylerii konnej gwardii Józefa Sowińskiego z zawiadomieniem o nominowaniu go przez króla porucznikiem 1 klasy po jego powrocie z urlopu, Berlin, 28 kwietnia 1810 r.

¹¹ MWP nr inw. 33803. Zwolnienie służby wojskowej pruskiej Józefa Sowińskiego porucznika 2 klasy z kompanii artylerii konnej gwardii Brygady Brandenburskiej w stopniu porucznika 1 klasy, Berlin, 27 maja 1811 r.

¹² MWP nr inw. 33804. Nominacja na szefa szwadronu pułku artylerii konnej wojsk Księstwa Warszawskiego. Warszawa, 16 sierpnia 1811 r. MWP nr inw. 33816. Dyplom nominujący Józefa Sowińskiego szefem szwadronu w pułku artylerii konnej wojsk Księstwa Warszawskiego, Warszawa, 15 listopada 1811 r.

¹³ Roman Sołtyk ur. 1790, zm. 1843. Dowódca kompanii artylerii konnej Armii Księstwa Warszawskiego. W wojnie 1809 r. wyróżnił się pod Zamościem. Brał udział w wyprawie Napoleona na Moskwę. W czasie powstania listopadowego wnioskuje o detronizację cara Mikołaja I. Uczestnik obrony Warszawy. Po 1831 r. na emigracji.

¹⁴ MWP nr inw. 33806. Pismo gen. bryg. Tomasza Łubieńskiego zaświadczające, że szef szwadronu artylerii konnej wojsk Księstwa Warszawskiego Józef Sowiński

Po zajęciu Moskwy został tam przetransportowany. Z powodu przedłużającej się rekonwalescencji nie został ewakuowany w czasie odwrotu Wielkiej Armii i ostatecznie trafił do niewoli, w której był dalej leczony. Z Moskwy został kolejno przewieziony do Tweru potem Tambowa, a ostatecznie do Petersburga.

Po nawiązaniu porozumienia między Rosją a Prusami i za wstawiennictwem księcia Alberta Pruskiego, został w 1813 roku zwolniony z niewoli. Następnie wyjechał do Rygi, gdzie 20 października otrzymał paszport zezwalający na wyjazd z Rosji¹⁵. Poprzez Mitawę, Kiejdany, Kowno, Grodno, Białystok wrócił do kraju¹⁶. Rogatki Warszawy przekroczył 1 listopada 1813 roku o godzinie 17.

Sowiński jako inwalida wojenny nie mógł liczyć na przydział do pułków liniowych, dlatego też ubiegał się o stanowisko w Korpusie Weteranów i Inwalidów, w tym czasie otrzymał także awans na majora¹⁷.

Po utworzeniu wojska Królestwa Polskiego otrzymał 20 czerwca 1815 roku awans na stopień podpułkownika¹⁸ i stanowisko w Arsenale Budowlanym¹⁹. Zaslugą Sowińskiego było stworzenie podwalin umożliwiających przygotowanie przyszłych kadr związanych z polskim przemysłem zbrojeniowym. Po otrzymaniu w dniu 25 maja 1815 roku w sądzie berlińskim rozwodu z Henriettą von Bochausen, poślubił w Warszawie 9 lipca 1815 roku Antoninę Katarzynę ze Schroederów *primo voto* Jonasową²⁰.

został zaliczony w poczet kawalerów Legii Honorowej pod nr 31683, Warszawa, 21 listopada 1814 r.

¹⁵ MWP nr inw. 29534. Paszport wydany Józefowi Sowińskiemu przez władze rosyjskie, zezwalający na przejazd z Rygi do Białegostoku, 8 października 1813 r.

¹⁶ MWP nr inw. 33805. Paszport Józefa Sowińskiego wraz z wizami wydany 8 października 1813 r.

¹⁷ MWP nr inw. 33807. Pismo Dyrekcji Ministerstwa Wojny do majora Józefa Sowińskiego informujące go o awansie, odmowie przeniesienia go do Korpusu Weteranów i Inwalidów i pozostawieniu w służbie czynnej. Warszawa, 31 marca 1814 r.

¹⁸ MWP nr inw. 33817 patent oficerski wystawiony w Warszawie 22 kwietnia 1818 r.

¹⁹ Siedziba Arsenалу mieściła się przy ul. Długiej. Naprawiano tam uszkodzony sprzęt wojskowy i przechowywano części karabinów sprowadzonych z Rosji.

²⁰ J.T. Kowalska, H. Szymczyk, *Materiały dotyczące generała Józefa L. Sowińskiego*, „Rocznik Warszawski” 1974, R. 12, s. 259–260.

W latach 1815–1820 uczestniczył w pracach czteroosobowego Komitetu Artylerii i Inżynierii dla Administracji i Zaopatrzenia Wojska²¹. W dniu 17 września 1820 Józef Sowiński został mianowany komendantem Szkoły Aplikacyjnej, mającej siedzibę przy ulicy Miodowej w Warszawie, a 18 października otrzymał stopień pułkownika. Dwa lata później (25 października 1822 r.) odznaczony został Orderem św. Anny II klasy z brylantami za dobrą służbę wojskową i pracę szkoleniową.

Jako komendant Szkoły zreformował, wraz z współpracownikami: ppłk. Klemensem Kołaczkowskimi i Maurycym Hauke²², program nauczania i zebrał wysmienitą kadrę nauczycielską. Szkoła cieszyła się opinią najlepszej uczelni wojskowej w Królestwie Polskim. Sam Sowiński z własnych oszczędności nabywał książki do szkolnej biblioteki, wspomagał materialnie uczniów. W Warszawie określano go mianem „Ojca Szkoły Aplikacyjnej”. W czasie zwalczania spisków sprzed nocy listopadowej, starał się uchronić szkołę przed represjami, poprzez odcięcie jej od wszelkich kontaktów ze spiskowcami.

W nocy z 29 na 30 listopada 1830 roku pułkownik Sowiński wydał rozkaz zamknięcia bram szkoły i zakazał uczniom opuszczać jej mury. Następnego dnia, po wyważeniu bram przez powstańców, przeciwstawił się żądaniu wydania broni i wezwaniu młodzieży do walki, za co ledwie uniknął śmierci z rąk spiskowców²³.

Pomimo braku wiary w powodzenie powstania, w lutym 1831 roku zgłosił chęć służby w oddziałach liniowych. Mianowany dowódcą placu w Warszawie brał udział w pracach fortyfikacyjnych stolicy. Po klęsce wyprawy

²¹ Komitetem Artylerii i Inżynierii kierował początkowo Sierakowski, później zaś gen. Maurycy Hauke. Skład uzupełniali gen. Redel, dowódca artylerii pieszej i gen. Maletski, dyrektor inżynierii. R. Łoś, *General Józef Sowiński*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1963, t. 9, cz. 2, s. 135.

²² Klemens Kołaczkowski, ur. 1793, zm. 1873, absolwent Szkoły Aplikacyjnej Artylerii i Inżynierii w Warszawie. W latach 1820–1830 wykładowca i dyrektor naukowy w Szkole Aplikacyjnej. W powstaniu komendant służb inżynieryjnych i generalny kwatermistrz. Autor wspomnień, Maurycy Hauke ur. 1775, zm. 1830. Od 1816 r. minister wojny. Senator Królestwa Polskiego, przeciwnik powstania. Zginął w nocy z 29 na 30 listopada 1830 r., gdy próbował namówić spiskowców do powrotu do koszar.

²³ Twierdził, że uczniowie są małoletni, a sama szkoła jest utrzymywana z funduszy rządowych. Por. szer. J.S. Harbut, *Noc listopadowa*, s. 215–218, R. Łoś. op. cit., s. 145–146.

Łysobockiej²⁴ został mianowany przez Naczelnego Wodza Jana Skrzyneckiego wraz z generałami Kazimierzem Małachowskim i Klemensem Kołaczowskim członkiem Komitetu Rozpoznawczego, którego celem było ustalenie przyczyn niepowodzenia wyprawy²⁵. Na początku lipca gen. Skrzynecki zaproponował Józefa Sowińskiego na stanowisko pełniącego obowiązki Dyrektora Naczelnego I Komisji Rządowej Wojny, miał on zastąpić aresztowanego gen. Antoniego Sałackiego²⁶.

Po przekroczeniu Wisły przez armię rosyjską Rada Wojenna powierzyła 23 lipca pułkownikowi Józefowi Sowińskiemu dowództwo reduty w Parysewie. W sierpniu Sowiński dostał dowództwo nad redutą na Woli, najważniejszym punktem w systemie obrony stolicy. Zastępca naczelnego wodza gen. Małachowski w dniu 22 sierpnia wystąpił do Prezesa Rządu Narodowego gen. Jana Krukowieckiego z wnioskiem o mianowanie Józefa Sowińskiego generałem brygady, awans ten został ogłoszony rozkazem z dnia 25 sierpnia.

6 września 1831 roku w czasie szturm Warszawy reduta na Woli została odcięta od wszelkiej pomocy. Około południa²⁷ Polacy bronili się już tylko w narożniku schronu. W pamięci ogólnej gen. Sowiński otoczony z wszystkich stron odmówił oddania się do niewoli i zginął zakłuty bagnietami²⁸.

Mimo poszukiwań zwłok generała nie znaleziono. Wiadomość o jego

²⁴ Wyprawa na Łysobyki (obecnie Jeziorany na Lubelszczyźnie) – operacja korpusu gen. A. Jankowskiego i korpusu gen. H. Ramoriny, której celem było likwidacja rosyjskiego korpusu gen. Rüdigera. Rosjanom udało się wycofać za rzekę Wieprz, zadali przy tym Polakom znaczne straty.

²⁵ R. Łoś, op. cit., s. 153.

²⁶ Antoni Sałacki, ur. 1774, zm. 1831. Uczestnik wojny 1792 r., następnie walczył w powstaniu kościuszkowskim, w wojnach napoleońskich. Generał brygady Wojska Polskiego. Oskarżony o kontakty z dowództwem rosyjskim został aresztowany mimo braku dowodów. 31 sierpnia 1831 r. zamordowany wraz z współaresztowanymi przez tłum, który rozwścieczony niepowodzeniami na froncie wdarł się na Zamek Królewski.

²⁷ Początek szturm miał miejsce między 8.30 a 9 rano.

²⁸ Według uczestnika walk na reducie Jana Fedorowicza, Rosjanie widząc już tylko garstkę obrońców zaproponowali im honorową kapitulację, na którą Sowiński przystał. Jednak w wyniku chwilowego zamieszania, wynikłego z powodu otwarcia ognia przez Polaków pozostających w pobliskim kościele, jeńcy, a wśród nich i Józef Sowiński, zostali zabici.

śmierci została zakomunikowana 7 października proboszczowi parafii wolskiej św. Stanisława Janowi Godswillerowi przez Aleksandra Arszeniewskiego, porucznika Gwardii Pieszej Litewskiej, i Jakuba Popławskiego, rachmistrza Izby Obrachunkowej. Na podstawie ich oświadczenia proboszcz sporządził akt zgonu i wpisał go do Księgi aktów cywilnych urodzenia, małżeństwa, zejścia Gminy i Parafii Wolskiej za rok 1831²⁹. Żona Józefa Sowińskiego, Katarzyna powiadomiona została o śmierci męża listem generała rosyjskiego barona Korffa³⁰.

Według zapisu testamentu Józefa Sowińskiego, sporządzonego 9 września 1827 roku, a ogłoszonego 11 października 1831 roku, cały majątek przechodził na żonę Katarzynę³¹.

Adresatka przedstawianych listów Katarzyna ze Schroederów Jonasowa urodziła się 10 stycznia 1776 roku w Warszawie. Jej rodzicami byli Jerzy Antonii Schroeder (Schröder) dyrektor mennicy warszawskiej i jego druga żona Katarzyna Małgorzata z Bregencerów. W domu odebrała staranne wykształcenie, uzupełnione później nauką na pensji dla dziewcząt. Po 1795 roku wyszła za mąż za Karla Gottlieba Jonasa, komisarza (od 1798 r.) przy rejencji dep. Prus Południowych w Warszawie. 4 kwietnia 1808 roku owdowiała. W marcu 1809 roku została członkinią Rady Dozorczej Dam departamentu warszawskiego, zajmującego się nadzorem szkół i pensji dla dziewcząt. 9 lipca 1815 roku zawarła ślub cywilny z majorem artylerii Józef Sowińskim. Razem z mężem, ówczesnie komendantem Szkoły Aplikacyjnej, prowadziła otwarty salon, w którym bywał Mikołaj Chopin z synem Fryderykiem. Zajmowała się także dobroczynnością. Po wybuchu powstania listopadowego współtworzyła Związek Dobroczynności Patriotycznej po Domach, przekształcony później w Towarzystwo Opieki Rannych. Pracowała w powstańczych lazaretach³². Po zdobyciu przez Rosjan Woli udała się na pole bitwy w poszukiwaniu ciała poległego męża generała Józefa

²⁹ J.T. Kowalska, H. Szymczyk, op. cit., s. 258.

³⁰ MWP nr inw. 29535. Generał baron Korff do generałowej Katarzyny Sowińskiej z zawiadomieniem o śmierci generała Sowińskiego na szańcach Woli, Warszawa, 9 września 1831 r.

³¹ Zob. testament gen. Sowińskiego J.T. Kowalska, H. Szymczyk, op. cit., s. 260–263.

³² Szerzej na temat działalności Katarzyny Sowińskiej w dobie powstania listopadowego zob. D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Wkręgu miłości i bohaterstwa*, Warszawa 1965, s. 36.

Sowińskiego. Po powstaniu całkowicie poświęciła się dobroczynności. Za swoją działalność patriotyczną była szykanowana przez władze carskie. Zmarła nagle 9 czerwca 1860 roku, została pochowana 11 czerwca 1860 na cmentarzu ewangelicko-reformowanym na Woli w Warszawie. Jej pogrzeb zmienił się w wielką manifestację patriotyczną i rozpoczął tzw. rewolucją moralną poprzedzającą wybuch powstania styczniowego³³.

W 1931 roku, w setną rocznicę śmierci generała Józefa Longina Sowińskiego Legia Inwalidów Wojennych WP ufundowała tablicę pamiątkową (dłuta Romualda Zerycha), która została wmurowana w ścianę kościoła św. Wawrzyńca na Woli. Działający z tej samej okazji Komitet Tymczasowy zorganizował zbiórkę pamiątek po Józefie i Katarzynie Sowińskich, które zostały przekazane 18 września 1931 roku do zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie jako Komitetu Głównego Obchodu 100-ej Rocznicy Powstania Listopadowego.

Wśród przekazanych pamiątek na szczególną uwagę zasługują listy Józefa Sowińskiego do przyszłej żony Antonii Katarzyny. Należy zaznaczyć, że część listów o numerze inwentarzowym MWP 29531 została przekazana do zbiorów Muzeum przez Władysława Lipczyńskiego jeszcze w roku 1929. Pochodzą one z okresu tuż przed i z kampanii 1812 roku oraz z 1813 roku tj. z pobytu w niewoli³⁴. Nie zachowały się listy Katarzyny do przyszłego męża, które Józef Sowiński skrupulatnie wylicza.

Listy sporządzone zostały odręcznie, piórem na kilkunastu, w większości czterostronicowych, gęsto zapisanych arkuszach papieru, jedynie list sporządzony 15 czerwca 1812 roku zachował się formie odpisu maszynowego. Pierwsze listy pisane były jeszcze w miarę stylistycznie i wyraźnie, kolejne, wraz z postępującym zmęczeniem, są już w wielu fragmentach nieczytelne, a ich stylistyka jest coraz gorsza. W opublikowanych poniżej listach współczesności uległa jedynie ortografia w zakresie pisowni łącznej i rozdzielnej, zlikwidowane zostały podwojone spółgłoski, poprawione zostały nazwy miejscowości np. Mochilew na Mohylew.

Listy Józefa Sowińskiego do Katarzyny Jonasowej:

³³ J. Skarbek, *Sowińska Katarzyna Antonina*, [w:] PSB, t. 40, Warszawa–Kraków 2000–2001, s. 632–633.

³⁴ W zbiorach Muzeum Wojska Polskiego przechowywane są także dwa listy generała Sowińskiego do żony pisane w sierpniu 1831 r. (nr inw. MWP 29532/1, 2).

Data	Miejsce nadania	Uwagi
czerwiec 1812 r.	-	MWP 33814/1
6 czerwca 1812 r.	Przemirowo, <i>pół mili za Pułuskim na drodze do Królewca</i>	MWP 33814/3
12 czerwca 1812 r.	Gnojne, <i>mila od Pułuska</i>	MWP 29531/1
15 czerwca 1812 r.	Serock, <i>1/2 10tej wieczór</i>	MWP 29531/2 – odpis maszynowy
19 czerwca 1812 r.	Dobry Las	MWP 29531/3
28 czerwca 1812 r.	–	MWP 33814/2 – fragment ?
5 lipca 1812 r.	Grodno	MWP 29531/4
14 lipca 1812 r.	<i>w Obozie pod Nieświeżem</i>	MWP 29531/5
29 lipca 1812 r.	<i>Knieźnicze, o milę od Mohylewa</i>	MWP 29531/6
7 sierpnia 1812 r.	Dobrecka	MWP 33814/4
11 sierpnia 1812 r.	<i>w obozie pod Nizewką</i>	MWP 29531/7
20 sierpnia 1812 r.	<i>w obozie pod Mohyłowem</i>	MWP 29531/8
Po 20 sierpnia 1812 r.	–	MWP 29531/10
25 sierpnia 1812 r.	–	MWP 29531/9
1 września 1812 r.	<i>na drodze do Moskwy i od niej może o 20 mil</i>	MWP 29531/11
10 lipca 1813 r.	Twer	MWP 33814/5
7/19 lipca 1813 r.	Twer	MWP 33814/6
31 lipca / 12 sierpnia 1813 r.	Włodzimierz	MWP 29531/12
29 września / 11 października 1813 r.	Petersburg	MWP 33814/7

Całość zachowanej korespondencji opublikowana zostanie w trzech częściach. Poniżej udostępnionych zostało pięć pierwszych listów, które powstały w czasie końcowych, czerwcowych przygotowań do wojny z Rosją. Ostatni, prezentowany w tej części list datowany jest na 19 czerwca 1812 roku. W tym czasie Korpusy Wielkiej Armii wychodzą na pozycje wyjściowe, dochodzi też do pierwszych nieporozumień pomiędzy poszczególnymi jednostkami. Sowiński opisuje także warunki zakwaterowania itp. Zbliżająca się wojna napawa go niepokojem, martwią go spodziewane zniszczenia i pogorszenie położenia miejscowej ludności.

Listy przesyłane były początkowo za pośrednictwem porucznika Rościszewskiego z pułku artylerii konnej. Po rozpoczęciu działań wojennych korespondencja dostarczana była poprzez kurierów. Utrzymanie regularnej korespondencji było stałą troską Sowińskiego, czemu dawał wyraz w listach do Katarzyny.

List z czerwca 1812 roku³⁵

Najukochańsza Istoto! Trzeci już dzień upływa jak oko moje nie oglądało to co mu w życiu najmilszy widok sprawia, jak ucho nie słyszało dźwięku mowy, która przyjemniejszą jest nad wszystkie harmonie jakie tylko natura wydać może. Zdaje mi się żem już trzy wieki przeżył, i że jestem dziś nieszczęśliwszym będąc nieśmiertelnym. Kto może to wyrazić co czuje serce pełne miłości najczystszej, najgorętszej gdy jest oddalone od Bóstwa swego, od tej istoty która całe jestestwo jego zajmuje, którego myśli w niej zamartwieniem są. Co jest życie bez kochania? I co jest za okropność będąc oddalonym od obiektu którego się uwielbia. O Nino! któraś mnie prawdziwej miłości czucia zadała, żebyś mogła zajrzeć w serce które nie bije jak tylko dla Ciebie, żebyś wiedziała ileż mnie to martwi iż Ci nie mogę wynurzyć całą siłę miłości mojej. Czas tylko, on jeden, potrafi Ci dowieść czy uczucia te których ty stwórczynią jesteś mogą się odmienić lub osłabić; czy z czasem czas nada im trwałości i siły. Ostatni oddech życia mego będzie Tobie poświęcony. Imię Twoje będzie ostatnim które usta moje wymówią nim się na zawsze zamkną. Obraz Twój będzie myślom moim gasnącym przytomny on będzie mi przyjemność przyszłości wystawiał w którą jedynie wierzę, gdy z Tobą tam na zawsze złączonym będę jak za największe uszczęśliwienie człowieka uważam. Nadzieja oglądania Cię wkrótce daje mi z cierpliwością znosić nieprzyjemność sytuacji mojej, ta nadzieja będzie zawsze przewodzić w każdej czynności życia mego jakiegokolwiek rodzaju być ta może, nawet wśród trwogi i zniszczenia Obraz Twój najukochańsza Istoto, ta myśl iż Ty będziesz winić i nagradzać czynności moje, prowadzić mnie zawsze będzie na drodze cnoty i wpajać będzie we mnie czyny bohaterskie, bo cóż może być powodem do działań szlachetnych jeżeli nie to przekonanie iż osoba którą ubóstwiamy czyny nasze testować i miłością je nagradzać będzie. To tchnienie strachem Egoizmem; i powiesz, Duszo duszy mojej że czyniąc dobrze trzeba je czynić dla dobra swego i chociaż czuje prawdę tej maksymy tu jednak wyznać muszę iż, brzydząc się egoizmem w tym przechodzę nawet Krasickiego³⁶

³⁵ Nr inw. MWP 33814/1.

³⁶ Ignacy Krasicki, ur. 3 lutego 1735, zm. 14 marca 1801 r., biskup warmiński,

i tym podobnych, iż wyznał bym to publicznie że cnota moja jest całkiem w Tobie zawarta, że to co nie ma koneksji z miłością moją, że to co nie mogę zastosować do miłości mojej ku Tobie, iż to wcale dla mnie żadnego powodu nie ma lecz cóż by nie mogło być zastosowane do tego uczucia które nas nad inne stworzenia wynosi, które w nas tę myśl wznieca iż możemy być obrazem Tej przedwiecznej dobroci która milionami światów rządzi, i w całej naturze porządek ten na moment nie odmieniający się utrzymuje? Jakie wrażenia, jakie imponabilia³⁷, jakie wyobrażenia o cnocie i pełnieniu obowiązków w towarzystwie cywilizowanych ludzi może w nas cnotliwa kobieta wzniecić, jeżeli nie boskie, jeżeli nie zgadzające się z temi prawidłami które nam od dzieciństwa w dobrym wychowaniu wpajane są? Ah! Nino wierzaj mi, i nie bierz [!] to ani za pochlebstwo, ani za błędne uczucia serca obłąkanego, że jeżeli dobrym jestem, że jeżeli pełnie teraz więcej jak każdy wszelkie powinności moje, iż to jest jedynie dzieło Twoje; tak bóstwo moje, Twoje to jest dzieło powtarzam je i do zgonu mego utrzymywać będę. Gdyby za tym jakie skrupuły w Tobie powstać miały, gdyby głowa Twoja wbrew uczuciu serca miała Ci co wyrzucać, nie słuchaj jej jako nie mogącej decydować; gdy zimna filozofia nie jest cnotą, pełnienie obowiązków wszelkich bez uczucia ich, nie może się nazywać uczynieniem wszelkim obowiązkiem cnoty. Czyny nasze gdy nie są wspierane uczuciami serca nie należą do cnoty. Więc nie bierz to, Najukochańsza Istoto, za sofizma³⁸ lecz zapytaj się serca własnego, gdyby te mogło uczynek cnotliwy wykonać, bez innego wzruszenia tylko idąc za zwyczajem lub dogodzeniem przeciw dawnej powinności, nazwanej fałszywie cnotą, czy by jaką miało wartość w oczach tego który czyny każde tylko podług uczuć serca tasuje. Nie bądź, najukochańsza Pieszczoto zanadto surową przeciw sobie, miej to w myśli iż gdybyś mi nie była serce Twoje oddała byłbym jestestwem może tułał po miejscach gdzie zapewnie nie było nigdy przeznaczeniem moim, byłbym może wraz z tymi niegodnymi splamił się przytłumieniem ludu wolnego, może bym i niewinnej krwi i cnoty w momentach zapamiętania się stał przelewcą i mordercą; że jeżeli dotąd ostudzam takie momenta to Ty jedna jesteś stwórczynią ich; ty dajesz mi wszystko ścierpieć i znosić.

arcybiskup poznański, poeta, publicysta, prozaik.

³⁷ Właściwie imponderabilia – nieuchwytnie i niedające się dokładnie zmierzyć lub obliczyć, mogące jednak wywierać wpływ na jakieś sprawy.

³⁸ Właściwie sofizmat – świadome dowodzenie nieprawdy.

Nie Nino, gdybym wiedział iż ty łzy przelivasz za uszczęśliwienie mnie, nie przeżył bym momentu nad to przekonanie. Co jest życie człowieka, co jego plany gdy nigdy nie widzimy celu do którego dążymy. Jakiem list ten zaczął, /gdyż zacząłem go dziś rano o 6-tej a teraz już jest wpół do 5-tej/ myślałem iż Cię najdalej za dni 3 zobaczę lecz jak teraz widzę to ledwie i za 6. gdy stąd muszę jechać o 5 mil, gdzie jeden Batalion Regimentu tego stoi, stamtąd tu nazad powrócić i znowu do Modlina gdzie się także ze dwa dni zabawię, tak iż w Poniedziałek na noc albo we wtorek dopiero będę mógł uściskać życie życia mego. Oh! dlaczego człowiek nie może mieć jakiegoś uczucia które by go przekonywało iż osoby myślą o nim, które tak ściśle przez uczucia najczystsze połączeni są? dlaczego myśli nasze nie mają tej mowy udzielającej się, wtenczas byś najdroższa Istoto zawsze te uczucia miała któreby Cię przekonywały iż Józio chociaż oddalony od Ciebie figuralnie, jednak nigdy dusza jego Ciebie nie odstępuje. Tak kochanie moje aby mi tylko zatrudnienia pozwoliły oderwać myśli gdzie indziej, to przenoszę się zaraz do Ciebie, i nie odstępuję cię wprzód aż pułki konieczność wyciąga opuszczenie Cię Sen mnie zawsze znajduje obok Ciebie a ocknienie przenosi mnie znowu do Ciebie, i dlatego czuje się też nieszczęśliwym, iż mi Natura tyle dała skłonności do snu, iż zaś nie dała tej bystrej imaginacji aby mi się obiekta we śnie pokazywały, i zatrudniły mnie o tym o czym przez cały dzień bez przestanku myślę. W godziny które się magnetyzujesz wstawiam sobie że jestem jeszcze tak szczęśliwy, i że Ci udzielam siebie samego, dla czego nie jest w mocy naszej dysponowania zdrowiem i życiem ku dobru innych tak jak życiem dysponować podług woli naszej możemy. Boże przedwieczny dobroci Panie serce moje jeżeli by to nie znalazło się najszczęśliwszym aby tę krew, krew która przez niego przechodzi, kroplą po kropli dla kochanej Niny dało. I stąd się muszę od Ciebie kochanie moje oderwać powierzając papierowi temu uczucia moje zdawało mi się iż je Tobie osobiście powierzam, dzień się kończy a do Poczty ćwierć mili. Adieu bóstwo moje, Adieu istoto najdroższa, duszo duszy mojej którą wszystkimi której jedno spojrzenie nad wszystkie dostępności świata przedkładam, dla której żyć i umierać radbym Adieu; Wicie uściskaj ode mnie – Jeśli się [...] ³⁹ podług życzeń moich prowadzi to musi być ze wszystkim zdrowa. Adieu [...] ⁴⁰.

³⁹ Słowo nieczytelne.

⁴⁰ Ostatnie zdanie nieczytelne.

List z 6 czerwca 1812 roku⁴¹

Przemirowo⁴² pół mili za Pułtuskim na drodze do Królewca d 6-go Junij [czerwca] [18]12-o.

Nadziejo i pociecho życia mego, kochana Nino! Więcej jak trzy stacje jestem już teraz od Ciebie oddalony, i nadzieja nawet widzenia Ciebie przed rozpoczęciem Kampanii zniknęła, gdy już się wszystko zgromadza, Xiążę Józef⁴³ jest także w Pułtusku⁴⁴, a Król Westfalski⁴⁵ dziś wieczór albo jutro rano ma także przyjechać. Nie spodziewam się abyśmy tu długo zabawili i nie życzę nawet gdy tu bieda jeszcze większa. Bawary, tu Barbary nazywani, lubo się dobrze sprawowali jednak stojąc dość długo okolice wyjedli, po nich nasi bracia rodacy do reszty chłopów porozpędzali⁴⁶. Rezydencja moja jest w śpichrzu w którym prócz wejścia 4 przegrody są, które ja za 4 pokoje uważam, tylko brak dostateczny światła iluzję moją niszczy, gdy w tych 4 pokojach z antychambrem⁴⁷ tylko dwie luki są, takie jak zazwyczaj u nas w Spichlerzach bywają; dają one prawda [...]⁴⁸ światło zmrokowi podobne, lecz teraz już, lubo blisko takiego okna pulpit swój do pisania ułożyłem, ciemno coś się zaczyna robić, chociaż jest dopiero 3 kwadrans na 5 wieczór. Spodziewam się iż Bóstwo moje list z Zegrza przez idącego oficera do Warszawy otrzymało, obym mógł także uczucie serca Twego najlepszego wyczytywać! Prawdziwie iż teraz zaczynam być w obawie względem odbierania wiadomości od Ciebie gdy odmienienia częste kwater z powodu ruchu Armii, która zdaje się teraz być cała w poruszeniu, a często odległość od miejsca poczty będzie sprawiać, iż listy Twoje może zalegać będą, Co się tyczy moich to mam nadzieje, iż te regularnie Cię dochodzić będą, ile

⁴¹ Nr inw. MWP 33814/3.

⁴² Obecnie Przemiarowo.

⁴³ Józef Poniatowski, książę, Naczelnny Wódz Armii Księstwa Warszawskiego.

⁴⁴ Kwatera Główna Korpusu Polskiego mieściła się w Pułtusku od 5 czerwca.

⁴⁵ Hieronim Bonaparte, ur. 15 listopada 1784, zm. 24 czerwca 1860 r., król Westfalii, najmłodszy brat Napoleona. W 1812 r. dowodził prawym skrzydłem Wielkiej Armii. Zastąpiony przez marszałka Davouta porzucił armię i wrócił do Westfalii.

⁴⁶ Zobacz szerzej M. Kukiel, *Wojna 1812 r.*, Kraków 1937, t. 1, s. 239.

⁴⁷ Z franc. przedpokojem.

⁴⁸ Słowo nieczytelne.

razy czas mi pozwoli je pisać, o czym dotąd nie wątpię, gdy jestem gotów [...] ⁴⁹ zażywać jeżeli by mi Morfeusz, który ich pieśczęta moja zwie, bardzo mnie w affekcji ⁵⁰ swej ma przez karę do tego stać się chciał. Dlaczego umysł człowieka tak jest tak ograniczony, dlaczego ta sympatia dusz która się zaraz uczuć daje, gdy dwa ciała które ona ożywia spotkają się dlaczego ona [...] ⁵¹ nie działa na wszystkich za równo, i gdy jedna połowa czuje radość, smutek lub inne jakie pragnienie, czemu druga oddalona tego samego nie doznaje. Czytałem raz, iż było dwóch braci bliźniąt których dusze tak sympatyzowały, iż gdy jeden zachorował, lub jaki mu się przypadek stał drugi toż samo doświadczał. Ach Nino najdroższa wystaw sobie co by to za szczęśliwość dla mnie była, o wiele ja bym był spokojniejszym będąc przekonany, iż ty o moim prawdziwym niebezpieczeństwie lub przypadku możesz być przez uczucie uwiadomioną że nie miała byś próżnych alarmów które w stanie [...] ⁵² się znajduje tak często do smutku okazją się staje. Zaklinam Cię Bóstwo moje, jak się kroki nieprzyjacielskie zaczną, abyś po usłyszeniu o jakiej batalii, i nie otrzymaniu krótkim zaraz po niej, wiadomości ode mnie nie sądziła, iż mnie jaki przypadek spotkał, gdy mając tyle do roboty w czasie, a osobliwie po najmniejszej akcji, nie mógłbym Ci może natychmiast dać o sobie wiadomość, a po tym zamieszanie samo które się w całej okolicy wtenczas znajduje, jest często powodem, że i poczty przez niejaki czas przerywanymi są. Miej zaufanie do mego szczęścia które mnie dotąd nie opuściło i nie opuści gdy mi dozwoliło znaleźć Ciebie Bóstwo na drodze życia mego Co robi Magnetyzowanie? Spodziewam się, iż podług prośby mojej to zawsze z największą dokładnością kontynuujesz, i kontynuować będziesz, dając mi znać od czasu do czasu o tym [...] ⁵³ en dépit de l'absence, ledwo już znać; usta moje litery już ledwie do czytania wyciąwały, jak je nie będę mógł ze wszystkim czytać, to zjem karteczkę aby tym sposobem choć [...] ⁵⁴ moja z twoją się połączyła, i aby nic z krwi tej dla mnie tak świętej nie zginęło. Żem zdrów nie potrzebuję Ci pisać marsza i świeże

⁴⁹ Słowo nieczytelne.

⁵⁰ Skłonności.

⁵¹ Słowo nieczytelne.

⁵² Słowo nieczytelne.

⁵³ Słowo nieczytelne.

⁵⁴ Słowo nieczytelne.

powietrze utrzymują zdrowie które dieta i mierne używanie wszystkiego w czerstwości zachowują lecz Twoje zdrowie które jest tak delikatnym, jak są delikatnymi uczucia serca Twego, co te porabia? Czy kaszlesz? Czy dobrze sypiasz? Czy cię piersi nie bołą? O Nino najdroższa szanuj się, pamiętając iż zdrowie iż życie Twoje jest moją własnością, iż nie mieć największe o nich staranie jest to przeciw mnie działać. Pamiętaj o tym Nino w każdym momencie życia Swego Wilcie uściskaj w Imieniu moim wiem iż to jest dla niej żadnym wynagrodzeniem za nieprzytomność moją [...] ⁵⁵ dowodem, iż oddalony z pamięci jej nie wypędzam – biedna dziewczyna, dlaczego nie mogę jej uszczęśliwić!

Adieu duszo duszy mojej, jedyna moja pociecho i nadziejo przyszłości. Ta myśl, iż ty będziesz nagrodą wszystkich trudów moich daje mi wszelkie nieprzyjemności cierpliwie znosić, wstawiam sobie, iż jestem ten z Biblii którego 7 lat służył o swoją kochankę ⁵⁶. Nie siedem ale dziesięć służył bym o Ciebie. Adieu kochanie moje całuje cię w myśli bez liczby – Twój aż do zgonu Józef.

List z 12 czerwca 1812 roku ⁵⁷

Gnojne mila od Pułtuska. Dnia 12 czerwca [1812]

Najdroższa istoto. Chociaż się nie spodziewam listu od Ciebie przez pocztę, to jednak nie mogę zaniechać, ile razy do miasta przyjadę, abym nie poszedł i nie pytał się czy nie ma jakiego do mnie. Spodziewam się iż mój ostatni z Przemirowa pisany otrzymałaś, i że podług prośby, listy na przyszłość pod kopertę majora Aksamitowskiego ⁵⁸ do mnie przesyłać będziesz. O bodajby już pierwszy, odwożąc ten znalazł. Dzień [...] ⁵⁹ przychodzące

⁵⁵ Słowo nieczytelne.

⁵⁶ Nawiązanie do postaci biblijnego patriarchy Jakuba, który aby uzyskać zgodę na poślubienie Racheli musiał służyć o jej ojca Labana przez 7 lat. Księga Rodzaju 29.

⁵⁷ Nr inw. MWP 29531-1.

⁵⁸ Józef Aksamitowski, Axamitowsur, ur. 19 marca 1771, zm. 28 sierpnia 1827, pułkownik, major placu miasta Warszawy w Królestwie Polskim, współpracownik szefa żandarmerii gen. A. Roźnieckiego.

⁵⁹ Słowo nieczytelne.

z Warszawy [...] ⁶⁰ dają łatwą okazję do przesyłania onych ja nawet spróbuje na przyszłość czy bym nie mógł tym sposobem Ci może przesłać.

W Warszawie został porucznik Rościszewski z Pułkiem Artylerii Konnej; mieszka on na ulicy Elektoralfiej nr 787, prosiłem go aby wszelkie listy do mnie przychodzące do Dywizji odsyłał, dziś będę pisał do niego, iż pod jego adresem listy do Bonifacego [?] przysyłać będę, aby on je pod ten [?] adres odsyłał. Co porabiasz pieszczoto najdroższa? Że nieprzerwanie myślisz o mnie, o tym jestem pewien gdy obraz Twój, istota Twoja cała, we wszystkie czyny moje się miesza, co tylko robię, o czym tylko myślę, zawsze obraz Twój stoi przed oczami memi. Mógłbym słusznie za Wertrem zawołać [...] ⁶¹ tak mnie kochanie moje z tą różnicą tylko [...] ⁶² tak Istoto najdroższa obraz Twój dodaje energii Duszy mojej kiedy przeciwnościami zmęczona na siłach jej do wytrwania brakować zaczyna. Ach Nino jak jest uszczęśliwiającym to uczucie, jak zbawiennym dla serca czulego; dla serca które się całe iemu oddało, a które miało szczęście znalezienie siebie samego w innym jestestwie. Co porabiasz? jest bezustanne pytanie które sobie zadaje; myśl moja będąc bez przestannie u Ciebie chce Cię we wszystkich Twoich czynach śledzić, lecz zapewne daleką jest do zgadnienia. Proszę Cię wypisz mi pryncypialnie zatrudniania i w których godzinach je zwykle czynisz. Jeżeli się nie mylę to magnetyzujesz się od 8 do 9-tej a o ½ 2-giej lub 2-giej jadasz, napisz mi tylko jak siadasz u stołu, czy przodem lub tyłem do okien, i kto Ci po prawej ręce siada, i tym podobne zatrudnienia które w zwykle godziny jednego jak drugiego dnia robisz. Że się magnetyzujesz o tym nie wątpię, gdy mam w tym najsolenniejsze przyrzeczenie Twoje.

Dnia 13 go wczoraj zostałem w najmilszym teraz dla mnie zatrudnieniu, to jest pisanem i zajęciem się całym w Tobie przez Jenerała Z...ka [Zajączka] ⁶³ przerwany, który przejeżdżając tędy wstąpił na zobaczenie mego Pułku – Jutro to jest dnia 14-go ruszam stąd, i cała Dywizja Z... [Zajączka] aby stojąc obozem pod Ciepiewem w bok Makowa to jest w bok traktu

⁶⁰ Słowo nieczytelne.

⁶¹ Zdanie nieczytelne.

⁶² Zdanie nieczytelne.

⁶³ Józef Zajączek, ur. 1 listopada 1752, zm. 18 lipca 1826, generał polski i francuski. W wyprawie moskiewskiej dowodził 16. dywizją piechoty w V Korpusie, walczył pod Smoleńskiem i Możajskiem, ciężko ranny pod Berezyną, dotarł do Wilna, gdzie dostał się do niewoli rosyjskiej.

Królewieckiego. Wszystko jeszcze dobrze idzie, żołnierz ma chleb i mięso, prawda, iż go nie najregularniej dochodzi, co zaś konie, te żyją od 8-iu dni samą trawą. Chciałbym Ci donieść o zatrudnieniach moich, lecz te są tak monotonne, a gdy nie mam przerwy, iż nie warte jest wspomnienia. Dotąd wstaję między 4 i 5, po ubraniu się zupełnym, piszę, gdy na korespondencji, lub na naradzie do dawania rozkazów nigdy mi nie zbywa. Zapomniałem, iż wśród lub zaraz po ubraniu [...] ⁶⁴. Za zwyczaj na pisaniu czas mi schodzi, aż do godziny 11-tej o której warta się luzuje i służba na 24 godzin reguluje. Potem się je, jeżeli kto co ma, dotąd na chlebie, wódce, i maśle jeszcze nie zbywało. Idzie się potem do Parku lub się kwatery wizytuje. Po obiedzie zazwyczaj jeździłem do Pułtuska aby ustnie tak Generałom Z...ka [Zajączka] i Jenerałowi Pell[etier] ⁶⁵ meldować, gdy między taką liczbą koni, ludzi i wozów zawsze się coś nowego znajdzie, a w Kwadransie można się więcej rozmówić, niż na piśmie przez cały dzień. Wieczór nie jest wiele od poranka różny, pisze się, chodzi, je, a na końcu spojrzysz kilka razy na gwiazdy które to spojrzeniu zawsze westchnienie akompaniuje, idzie się na słomę i człowiek na kilka godzin zapomina, iż jest od całego świata opuszczonym, będąc tak daleko od najdroższej mu istoty. Będąc przed dwoma dniami w Pułtusku i przechodząc koło jednego domu przed którym dosyć ludzi stało, ciekawością zdjęty wszedłem do niego dowiedziawszy się, iż to aukcja była, w chęci także kupienia kociołka lub rondelka które się teraz osobliwie przydadzą, gdy jutro rano o 3-ciej stąd ruszam dla wzięcia stanowiska pod wsią Ciepiewem. – Że nie było na tej aukcji ani szalów perskich, ani nawet merinos ⁶⁶, ani też mebli mahoniowych możesz sobie łatwo najdroższa wystawić, jedyna rzecz mnie zafrapowała to jest: obraz zakopcony i trochę już uszkodzony, musi być jakiegoś świętego: którego także na boku na ziemi leżąc czekał kolei aby z innymi towarzyszami, z którymi może półwieku razem zostawał, zapomniawszy już może swego waloru, odmienić pomieszkanie. Chociaż się na malarstwie niewiele znam, poznałem jednak, iż on może mieć jaką wartość, prosiłem tedy urzędnika, dość brudnego, którego przy

⁶⁴ Końcówka zdania nieczytelna.

⁶⁵ Jean-Baptiste Pelletier, ur. 16 lutego 1777, zm. 27 maja 1862, generał francuski i polski. W kampanii 1812 r. dowodził artylerią V Korpusu, 3 listopada 1812 r. pod Wiaźmą dostał się do niewoli rosyjskiej.

⁶⁶ Prawdopodobnie chodzi o rodzaj wełny pozyskiwanej z owiec rasy merynos, sprowadzonej na ziemie polskie w 1786 r.

aukcji przydywał, aby ten obraz mógł być aukcjowany przed innymi rzeczami jakież zostały zaraz parę sprzed (...) Które już w okolicy [...] ⁶⁷ były nazadaukcjowane, i ten obraz wzięty. Że mnie nikt nie podkupywał łatwo już zgadnąć, dostałem go tedy za złp 5 gr 15. Przyjechawszy do siebie kazałem go obmyć i obczyścić z pewnych stworzeń, które prawda, iż są także boskie, lecz nie pojmuje do czego one stworzone, chyba żeby rodzajowi ludzkiemu jeszcze więcej dokuczać. Wytępiłem je z największym uniesieniem gdy mi nigdy nie opuszczający bóstwa mego, i tu był obecny, i myśl, iż plemię ich odważa się na Twoją czystą krew, życie moje! nieubłaganym mnie zrobili.

Pokazałem obraz ten jednemu oficerowi pułku 3go piechoty, którego mi jako znający się na malarstwie był zarekomendowany, i nie mało zdziwiłem się, gdy go ten najmniej 20 (zł) oferował, mówiąc, iż to robota zapewne jednego sławnego malarza, którego imię już zapomniałem. Idący stąd oficer do Warszawy daje mi sposobność przesłania go. Proszę Cię Kochanie moje abyś zechciała posłać do jakiegoś malarza olejno malującego, aby uszkodzenia w nim, które szczęściem tylko na bokach się znajdują, naprawił i odświeżyć go chciał, do czego oni sposoby mają, że się jak nowy wydawać będzie.

Niepotrzebnie zabazgrałem pół ćwiartki pisząc o rzeczy które Cię niewiele interesują – reszta na kopercie.

List z 15 czerwca 1812 r., w MWP przechowywany jest jedynie maszynowy odpis tego listu ⁶⁸

Serock Dnia 15-go Czerwca o ½ 10-tej wieczór
Najdroższa Istoto.

Jeszcze się kroki nieprzyjacielskie nie rozpoczęły; jeszcze poczty są szanowane y wszystko w dawnym porządku, a ja już doznaję przeciwności, jak gdybym był o 100 mil od Ciebie Bóstwo moje jak gdyby się już parę bataliów odprawiło i kilka prowincjów spustoszonych zostało. Kapitan jeden z dywizji mojej do Warszawy jadący wziął list tu przyłączony do Ciebie, przez zbytnią atencje dla mnie sam go odniósł, i nieszczęściem nie zastał samego Margrabiego tylko ją która przez głupstwo, lub też nie umiejąc czytać albo niezrozumiawszy oddawcy /Niech jej Bóg i temu dobremu człeku

⁶⁷ Część zdania nieczytelna.

⁶⁸ Nr inw. MWP 29531/2.

nie pamięta!/ powiedziała iż ten pan już od dwóch tygodni z Warszawy wyjechał, myśląc zapewne iż się Bobińskiego pyta. Przyznam Ci się w tym momencie, iż w rozpaczy na Ciebie nawet Bóstwo moje markotny byłem, za te Imię które do tego przypadku jest powodem przez Ciebie podane było; gdyś mi go powiedziała miałem uczucie jakieś osobliwsze zaraz mi przez myśl przeszło żeby też nie było jakiej nieporozumiałości i nie oddali tego listy kiedy Bielińskiemu, a ten przez prędkość nie odpiecztował go. Moje przeczucie spełniło się, Boże najlitościwszy. Ty może się już łzami oblewasz myśląc, iż ja zachorował albo mi się co stało. Nie umiem Ci opowiedzieć co mi się w tym dzieje, gdy przed pół godziną kapitan ten przyjechawszy z Warszawy list mój do Ciebie pisany nazad mi go wrócił. Żal, trwoga, złość wszystko na przemiany serce moje ściska, o Nino teraz dopiero doznaję jak jest strasznym niepewność i obawa o to do czego całe jestestwo nasze jest przywiązane. Dawniej nie mogłem pojąć jak można się śmierci bać, jak może uczucie to w piersiach męskich miejsce znaleźć; ja który tyle razy sobie śmierci życzyłem teraz widzę, iż to być może gdy mnie w tym momencie taka niespokojność i jakaś trwoga przeraża jak gdybym co zrobił przez co honor mój by był narażony. O Nino bądź stałą zaklinam Cię, jeżeli nie chcesz najnieszczęśliwszym mnie zrobić, gdy ta myśl tylko iż ty się łzami zalewasz myśląc, iż mnie może coś spotkało, przy terażniejszym przypadku z listem ledwo mnie do rozpaczy nie przyprowadza; sądz z tego co za fałszywe wiadomości, co za przeszkody mogą się trafić w czasie wojny przez które nie jeden list zaginie, gdy teraz niezrozumiałość tylko do spóźnienia tego jest przyczyną, pisałem w przeszłym liście, iż kupiłem na aukcji portret jakiś, chciałem zrobić żart, lecz ten mi się nie udał, muszę teraz przyznać, iż się kazałem malować w Pułtusku przez jednego malarza którego dosadź dobrze trafia, ile mi się zdaje to jestem więcej trafiony jak we wszystkich dotąd portretach moich, zresztą za te pieniądze nie można więcej pretendować kosztuje on 42 zł. nawet i pudło w to rachując. Miał go drugi oficer stąd z sobą wziąć którego jutro chciał jechać, lecz przed 2 godzinami odebrała rozkaz do marszu. Dywizja i cały korpus rusza jutro rano o 3-iej do Różanna, dnia 17-go do Ostrołki a 18-go do Nowogrodu. Coraz się od Ciebie najdroższa istoto oddalam, o bodaj bym się także zbliżać tym sposobem mógł. W tym momencie przypomina się iż ta paka musi być na poczcie otwarta, że oni listu nie odsyłają tylko karteczkę, i że Ty Bóstwo posyłając po odebraniu nie będziesz wiedzieć co by to było: Niech się stanie wola fortuny, może iż się to lepiej zakończy jak się skończyło. Adieu Duszo duszy Mojej najdroższa

Istoto bez której życie by mi było ciężarem. Żyj szczęśliwa i spokojna o mój los zaklinam Cię na wszystko. Wikcię uściskaj.

Twój do zgonu Józef

List ten oddam w Różany – miał jutro znowu oficer jechać do Warszawy lecz nagły nasz wymarsz odmienił wszystko.

List z 19 czerwca 1812 roku⁶⁹

Dobry Las dn. 19go czerwca

Najdroższa Istoto! Jadący do Warszawy kapi[ta]n Choynacki⁷⁰ który obok Ciebie nr 1342 stoi, bierze z sobą ten list, i zaklinam Cię na wszystko abyś przez niego, którym może tylko dzień jeden, lub najwyżej dwa w Warszawie zabawi, odpisać mi mogła. Wszak to dziś już 16-ty dzień mija jakim Cię życie moje najdroższe widział; jakim z ust Twoich słyszał ostatnie pożegnanie; z ust tych które mi niebo tutaj dały poznać gdy wyznając co się w sercu Twoim działo najszczęśliwszym mnie zrobiły. O Nino nie wiem prawdziwie czy nie bardziej jesteś potrzebną do uszczęśliwienia mego, jak ja bym się mógł przyłożyć się do uszczęśliwienia Twojego. – Co jest życie, co jest świat cały bez Ciebie? Bez Ciebie kochanie najdroższe, która mi wołę dajesz wszystkim czynom moim bez której życie moje najnudniejszym by było. Spodziewam się, iż list mój wraz z portretem odebrałaś, posłałem go na pocztę w Różanie i mam rewers jako oddany został. Jakim sposobem go odebrałaś z Poczty bez ambarasu wiedzieć bym rad. Nie umiem Ci wyrazić co się w sercu moim działo jak mi Kapitan list mój do Ciebie nazad odwiózł, byliśmy właśnie u stołu, i taką rewolucję w sercu moim zrobiło, iż musiałem wstać, i przejść się, wszystkie okropności były umysłowi memu przytomne, zdawało mi się widzieć Cię we łzach, rozpaczającą, i o okropną myśl, powątpiewającą o mojej miłości do Ciebie. Nie Nino! Nie jestem w stanie wyrazić Ci, co się w sercu moim działo, byłem prawdziwie zdesperowany i w tym stanie pisałem do Ciebie nie wiedząc teraz ani litery com pisał. Jestem pewien, że poznałaś sytuację serca mego wtenczas, i znalazłszy co, przypisałaś

⁶⁹ Nr inw. MWP 29531/3.

⁷⁰ Józef Choynacki (?–12 grudnia 1830), podporucznik artylerii 3. legii Księstwa Warszawskiego, 1 kwietnia 1809 r. mianowany porucznikiem, 15 września 1810 r. kapitanem.

zamieszaniu uczuć które go zajmowały. Życzę abyś w portrecie znalazła większe podobieństwa jak w miniaturze, ja sądzić o tym nie mogę, lecz Ci co go widzieli dosyć podobieństwa znaleźli. Wreszcie nie można wiele pretendować za takie pieniądze. Nie jest to prawda pędzel Corrria⁷¹ Michel Angella⁷² ani nawet Baczarrellego⁷³, lecz żaden zapewne z tamtych nie zrobił portretu za 42 zł za które jeszcze mi artysta do nóg upadł. Portret i list oddałem w Różanym, gdzieśmy dzień tylko stali, z Różanego ruszyliśmy pod Ostrołękę, a stamtąd w dniu wczorajszym wieczór i w nocy tu pod Nowogród. Noc była śliczna, ciepła, gwiazdy się iskrzyły na glazurowym horyzoncie, miesiąc rzucał czyste do melancholii wzbudzające światło; o wpół do 11-tej Dywizja zrobiła halt⁷⁴ dla spocznienia czekając świtu do dalszego marszu. Ognie wszędzie rozłożone robiły widok przyjemny oku, tylko myśl nieustawiająca, iż te ognie zniszczenie i nędzę za sobą ciągną rzucały cień przykry na ten obraz zmysły unoszący. Co godzina myślałem sobie teraz może moja Nina to robi, a teraz znowu to, rano aż do 8-mej wystawiała mi imaginacja spoczywającą Cię spokojnie na lewym boku, a bodajby zawsze sny nieprzerwane wzmocniły sny Twoje. Teraz jesteśmy wszyscy w Korpus zebrani, i stojemy obozem, gotowi w każdej godzinie do dalszego marszu, Westfalczykowie, których jak słyhać w Warszawie trochę poturbowano⁷⁵, i Nasi są tylko o dzień marszu od nas, zdaje się iż całe prawe skrzydło pod komendą króla zostające na linii się znajduje. Życie moje jest więcej złe jak dobre, dotąd jadałem bardzo źle, gdy nicht mi gotować nie umiał, jestem otoczony ludźmi młodem, którzy tylko do gotowego są przyzwyczajeni, bez zabiegów, i staranności, dziś pierwszy raz gotował mi kucharz kanonier którego dawniej za kucharza służył i prawdziwie bardzo dobrze. Zdaje mi się, iż w tym momencie widzę twarz Twoją uśmiechającą się, że piszę zemjadł bardzo dobrze, jedząc potrawy bardzo ordynaryjne, lecz i te potrzebują

⁷¹ Właśc. Michelangelo Merisi Caravaggio.

⁷² Właśc. Michelangelo Buonarroti (Michał Anioł, Michelangelo di Lodovico Buonarroti Simoni).

⁷³ Właśc. Sandro Botticelli (Alessandro di Mariano Filipepi).

⁷⁴ Z niem. stop

⁷⁵ W czasie przemarszu wojsk westfalskich przez Warszawę doszło do wybuchów nienawiści i tumultów wśród mieszkańców stolicy. Wojska westfalskie próbowały podpalić Pragę, ale podpalacze zostali zlinczowani przez tłum; zob. M. Kukiel, op. cit., s. 120.

dobrego przyrządzenia. I tak były dziś, kluski lane z mlekiem, potrawka 23 kurcząt jak wróble i kaczka pieczona, na pięć osób jest to trochę mało, lecz uwinęliśmy się, gdy ojczyzna po nas wymaga Zdrowia najczerstwiejszego i czynności nieograniczonej, aby przez nie wstrzemięźliwość nie być nigdy powodem do zaniechania tej nadziei. Najgorsza, że rzadko dobrą wodę znaleźć można, o piwie ani nie pytaj, jeżeli czasem gdzie się w którym miasteczku lub wsi znajdzie to w kilka minut rozerwie liczba nadto duża, na mało [...] ⁷⁶. Woda rzeczna powiększej części napojem zwyczajnym do której się trochę wódki leje nie poczyniwszy naprawy co do smaku lecz jedyna prezerwatywa od złych skutków zepsutej wody. – Kończyć muszę choć rad bym bez końca z tobą Bóstwo najdroższe się rozmawiać. Adieu duszo duszy mojej, aby Cię bogowie zawsze zdrowo i wesoło utrzymywali! Pisz proszę, i przesyłaj, gdyż dusza duszy jest stęsknioną.

Mamie rączki ucałuj, i Wilcię uściskaj w imieniu moim, biedna dziewczyna! Żebyś tylko jaki sposób wiedział na pocieszenie jej? Adieu Aniołku drogi, tęsknota moja, złoto nieoszacowane, życie życia mego bywaj zdrowa i kochaj kochającego Cię Józia.

Janusz Wesolowski

⁷⁶ Koniec zdania nieczytelny.